

rząd niebawem oddalił, wydało wkrótce piękny owoc. Z 70,000 murzynów udało mu się nawrócić bardzo znaczną część do chrześcijaństwa, wielką liczbę z nich własną ręką ochrzcił i do kładł wszelkich starań, aby tych neofitów uchronić od niebezpieczeństwa, grożącego im z powodu zbyt nagłego zbliżenia się do cywilizacji europejskiej. Pięć razy wizytował swą diecezyą, ufundował 30 parafii, wydał katechizm i dwa statuta diecezjalne, wybudował dom sierot, wznosił kolegium jezuickie, wiele zakładów dobroczynnych i rozpoczął budowę katedry. W r. 1854 udał się do Francji i do Włoch w interesie swego biskupstwa i był jedynym z Biskupów afrykańskich obecnym przy ogłoszeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi. W r. 1857 został mianowany Biskupem w Limoges; kiedy opuszczał swą zamorską diecezyą, 20,000 mieszkańców towarzyszyło mu przy wsiadaniu na okręt. W Limoges zaprowadził liturgią rzymską, zwołał synod diecezjalny i założył kasę wsparcia dla duchowieństwa. Dwa lata później został Arcybiskupem Tuluz, gdzie wielkie położył zasługi, mianowicie zakładając wszechkierunkową katolicką; za jego rządów w r. 1867 uboga pasterka, bł. Germana Cousin policzoną została w poczet świętych. Prymas Galii narboński za trudy i prace swoje długoletnie na trzech stolicach biskupich słusznie wynagrodzony został najwyższem w Kościele dostojnictwem.

III.

Kardynał Haynald Arcybiskup z Koloczy urodził się w Szeceony w komitacie Nowogrodzkim (na Węgrzech) 3 października r. 1816. Ukończywszy chlubnie nauki, został, mając lat 36, koadjutorem Arcybiskupa transylwańskiego, jako Biskup Hebronski i. p. i., który to tytuł dziś tak chlubnie nosi Msgr. Mermillod. Poinicjowany w r. 1864 na Arcybiskupa kartagińskiego i. p. i., został w 3 lata później 15 maja 1867 prekonizowany na Arcybiskupa połączonych diecezyi Kolocza i Bacs. Na soborze watykańskim należał do opozycji i zadziwiał Ojców Soboru niepopolitą znajomością języka łacińskiego i potężną wymową; że atoli występował przeciwko ogłoszeniu dogmatu jedynie ze względu inoportunitatis, na to mamy dowód w tym, że nie długo po soborze, wziął udział w świętym synodzie prowincjonalnym w Koloczy, gdzie dogmat o nieomyślności Papieża w najściślejszej formie został publikowany. Kardynał Haynald to znakomita postać dziejowa, dobroczynca i ojciec swego ludu, poświęcający wszystko dla dobra swych diecezyan. Sam znakomity naturalista botanik, posiadający najkompletniejsze może herbarium i najlepszy zbiór książek botanicznych, ma doborową bibliotekę z 50,000 ksiąg złożoną; — żadne większe dzieło we Węgrzech nie obędzie się bez jego współudziału. Swym kosztem i nakładem wybudował i utrzymuje dwa seminarja nauczycielskie, w których pod kierunkiem świętych zakonników i zakonnic wychowuje się młodzież męska i żeńska na doskonałych nauczycieli i nauczycielki, idących w rękę na posadach swoich z miejscowym proboszczem, a nie paraliżujących na każdym kroku jego działalność. Interni tych zakładów pobierają po 150 zł. r. na utrzymanie, eksterni po 30 na książki. Ile szkół elementarnych założył i uposażył, ilu nauczycieli wychował, policzyć prawie trudno. Ufundował małe seminarjum dla chłopców, poświęcających się stanowi duchownemu a seminarjum duchowne uposażył w najlepsze przyrządy naukowe, doskonałe obserwatorium astronomiczne, przybory optyczne i dostatnią

bibliotekę. Domy dla sierót pobudował w Koloczy, w Boja, w Szabacka, w Neoplania, w Zombar, w Szeceony; nadto kilka innych jeszcze wznosił zakładów dobroczynnych. Jak zaś jest przywiązany do Stolicy św., o tym świadczy następujące słowa, napisane w liście do Nuncjusza Apostolskiego Msgr. Jacobiniego, kiedy tenże zapowiedział mu swoje odwiedziny: „Wasza Ekscelencya nie zobaczysz w Koloczy nic takiego, cośmy zwykli nazywać cudami Rzymu, ale znajdziesz Rzym w sercu mojem i wszystkich wierznych mojej diecezyi, poznasz Rzym w wierze, która, wychodząc z ust nieomyślnego Papieża, odrzmiewa na naszych ustach, wreszcie poznasz Rzym w tej niezachwianej wierności, która nas wiąże do Stolicy Piotrowej.“

KOESPONDENCYE KURYERA POZŃ

Wiedeń, 17 maja.

(†) Mowa od tronu, którą dzisiaj zamkniętą została 6letnia kadencja parlamentarna, poprzestaje na wyliczeniu praw uchwalonych i na podziękowaniu posłom za gorliwość, okazaną tak w kwestyi ugody węgierskiej, jako też w czasie zawikłania na Wschodzie. Oczywiście hr. Taaffe, który nie jest odpowiedzialny za czyny przeszłego gabinetu i nie chce się z nim solidaryzować, umyślnie uniknął wszelkich wyrażen programowych i zachował sobie takowe dla przyszłej mowy od tronu.

Przedwczoraj klub prawego środka miał bankiet pożegnalny. Wicemarszałek klubu, dr. Prażak, podniósł przy tej sposobności zasługi marszałka klubu, hr. Hohenwarta. Istotnie jest to głównie zasługa tego wytrawnego męża stanu, że klub, złożony powiększającej części z młodych posłów i pozostający wobec większości centralistycznej w bardzo trudnym położeniu, umiał sobie z czasem wyrobić tak poważne i przeważne stanowisko. Bo też hr. Hohenwart, pominiawszy administracyjne wiadomości, jakie zebrał w urzędowaniu jako namiestnik i minister, jest prawdziwym mężem stanu, mężem zasad, który nie prowadzi opozycji quod mème, lecz nie waha się głosować z rządem, jeżeli to odpowiada jego własnym przekonaniom i interesom monarchii. Wielu za złe mu brało, że w kilku ważnych kwestiach głosował ze rządem, zamiast obalić go. Ale właśnie w ten sposób hr. H. i klub jego, tak samo jak Koło polskie, stały się najwłaściwymi czynnikami parlamentarnymi. Hr. H. na bankiecie wyraził nadzieję, że liczba członków klubu wskutek wyborów podniesie się. Byłoby to wielkiem szczęściem dla Austrii.

Co do programu z. „postępowców“, Gazeta Narodowa bardzo trafnie podniosła, że zmierzają do ograbienia kurji wielkich właścicieli (która w Galicyi, gdzie liczba posłów miejskich jest stosunkowo tak mała, jest głównym filarem polskości) i do zniszczenia obecnego wyboru trybu do delegacji! Widzimy rząd, że we Lwowie poznano się od razu na niebezpiecznej nam tendencji tego programu; można się więc spodziewać, że Galicya solidarnie odrzuci wszelkie agitacje tego stronnictwa. Zresztą wybór księcia Jerzego Czartoryskiego na marszałka wyborczego komitetu lwowskiego uprawnia do najlepszych nadziei.

NIEMCY.

* Berlin, 18 maja. Na wczorajszym posiedzeniu zajmował się parlament wyłącznie

clami na rozmaite gatunki żelaza. Wnieiono kilka poprawek do przedłożenia rządowego. Komisarz rządowy Burchardt domagał się, by ze względu na to, że taryfa jest jednolitem dziełem, wszystkie poprawki odrzucono. Dyskusja toczyła się spokojnie, dopóki socjalistyczny poseł Kayser nie przyszedł do głosu. Frakcja socjalistów nie jest w kwestyi ceł jednego zdania, jedna z nich część poleca przyjęcie niektórych ceł ochronnych, druga część jest za nieubłaganą opozycją przeciwko całej nowej polityce gospodarczej ks. kanclerza. Kayser chciał tedy, nie przyszedłszy do głosu podczas jeneralnej dyskusji, wyjaśnić stanowisko tych socjalistów, którzy warunkowo głosują za clami, lecz od marszałka przywołano do porządku starał się w ramach specjalnej dyskusji nad żelazem celu swego dopiąć. Kiedy jednak wciąż ogólne wplatał uwagi, przez marszałka po raz drugi do porządku powołano z groźbą odjęcia głosu, odpowiedział, że w specjalnej już dyskusji nad żelazem surowem postawie Bamberger i Richter pozwalali sobie także podobnych ogólnych wywodów. Marszałek tłumaczył, że pozycja „żelaza surowego“ pozwała na ogólniejszą debatę, aniżeli obecna „kute żelazo.“ Poseł Kayser odparł, że będzie unikał przekroczenia porządku obrad, zaznaczył jednak musi, że marszałek nie traktuje w równy sposób rozmaitych partii. Marszałek powołał za to wyrzeczenie mówce znowu do porządku, pozwolił mu jednak dalej swe zapatrywania wygłaszać. Mówca wśród nawoływań ustawicznych w Izbie „do rzeczy!“ wykazywał, dla czego głosuje za clami, i dowodził, że ekonomiczne stosunki poprawiły może tylko socjalizm. Zaznaczył także w końcu, że dla tego obrał sobie dzisiejszą taktykę, aby się przekonać, co w ramach specjalnej dyskusji jest dozwolone. Clą na żelazo kute przyjęto w końcu z nieznaczną poprawką Delbrücka. Pozycją „grube towary żelazne“ przyjęto według przedłożenia rządowego, poprawki p. Stumma, domagającego się zniżenia ceł na niektóre artykuły, odrzucono. Posiedzenie przyszłe odbędzie się w poniedziałek; na porządku dziennym postawiono ustawę, zaprowadzającą tymczasowo cło (Sperrgesetz), rugi wyborcze i kilka mniejszych przedłożeń.

Przy głosowaniu nad cłem na żelazo w piątek oświadczyło się z narodowo-liberalnych za cłem 34 a 47 przeciwko cłu, Polacy w liczbie 5 przeciwko cłom, centrum zaś całe zwróciło tylko przeciwko cłom hanowerskich hospitantów za cłem. Germania twierdzi, że po tym głosowaniu nie ulega wątpliwości, iż cała taryfa celna, o ile chodzi o pozycje ceł ochronnych, ma zapewnioną większość głosów, natomiast podwyższenia cła na zboże spodziewać się nie można, gdyż wszye narodowo-liberalni i cała frakcja centrum jest temu przeciwna. Czy okoliczność ta wpłynie na głosowanie w trzecim czytaniu nad cłem na żelazo, niepodobna dzisiaj przesądzać. Germania nie zdaje, że cła te zawsze przejdą, chociażby pewna część prawicy, z powodu odrzucenia wyższego cła na zboże, głosowała przeciwko cłom żelaznym.

O rozmowie Windthorsta z ks. kanclerzem w gmachu parlamentu pisze Germania, że chodziło jedynie o sprawę wdowy królowej hanowerskiej, która już jest prawie załatwioną. Również i konferencja Windthorsta z ministrem finansów Hobrechtem wyłącznie tej sprawy dotyczyła. Germania dodaje, że wszelkie inne kombinacje, do jakich te konferencje dały dzieńnikom powód, są bezzasadne. Jak słyhać, córka królowej hanowerskiej Marya (ur. 1849) ma po-

dobno pójść za mąż za najmłodszego syna (ur. 1853) królowej angielskiej Wiktoryi.

Jak nie można zbyt szczerze spuszczać się na nauczycieli, że naukę religii wykładają w duchu Kościoła katolickiego, pokazuje fakt, że na konferencji nauczycielskiej powiatu kolonńskiego podpisali nauczyciele elementarni adres do reencji o pozostawieniu w urzędzie szkolnego radcy reencyjnego ks. Lauer, który się ożenił. Nauczyciele ci widocznie nie rozumieją wcale nauki Kościoła i trudno pojąć, jak mogą dzieciom udzielać naukę religii katolickiej, której podstawą jest nauka o powadze kościelnej.

W diecezyi trewirskiej liczba parafii osieroconych, gdzie nie ma pasterza, dochodzi już do straszliwej wysokości, bo wynosi obecnie 174.

Sejmik miast w Berlinie przeciwko cłom na zboże i bydło zwołany zrobił wielkie fiasko. Z 250 miast zaproszonych przyjęło wezwanie tylko 72. Z tych jeszcze reprezentanci 4 miast głosowali przeciwko rezolucji oświadczającej się przeciwko rzeczonemu cłom. Burmistrz z Essen, Bochum i Witten występowali ostro przeciwko agitacji miast i oświadczali się za clami ochronnymi. Jeden z nich powiedział słusznie, że reprezentanci miast nie mają prawa uchylać cośkolwiek w imieniu konsumentów, gdyż większość reprezentowanych na sejmiku ciał wyszła z wyborów według podatku, a więc nie reprezentuje wcale biednych robotników. Wobec tego fiasko groźba pism konserwatywnych zwolania sejmiku chłopskiego, któryby się przeciwko rezolucjom miast oświadczył, nie przyjdzie pewnie do skutku.

Niemcy mieszają się także w sprawę egipską. Niemiecki jeneralny konsul w Kairo wręczył wczoraj Kedywemu protest rządowi niemieckiego przeciwko samowolnemu postępowaniu Kedywego, który dekretami finansowymi z 22 z. m. zmienił stosunki rządu egipskiego do wierzycieli, których prawa oddane zostały pod opiekę międzynarodowych trybunałów.

ROSYA.

* Jak z Moskwy do Gołosa donoszą, rozpoczęły się transportacje więźniów na Sybir dnia 5 maja. W dniu tym wysłano z centralnego więzienia w Moskwie 300 przestępców na Niżny Nowgorod do Sybiru, 12 maja wyeksperyowano drugą partją w liczbie 400 osób również w tym samym kierunku; trzecia wyszła w liczbie 600 wyjdzie 20 maja, czwarta zaś wyruszy 27 maja w wyższej daleko liczbie. Wogóle znajduje się obecnie w centralnym więzieniu w Moskwie przeszło 11,000 więźniów, przeznaczonych do transportu na Sybir, z tych jest 9000 tz. politycznych przestępców. Po wysłaniu powyższych partji wygnańców z Moskwy zostaną przestępcy z różnych stron Rosyi skoncentrowani w Moskwie, poczem zaczną się nowe wysyłki.

W Kijowie rozpoczęły się 12 bm. sądy wojenne przeciw 4 mężczyznom i 6 kobietom, należącym do nihilistów. Pomiędzy oskarżonymi znajduje się 3 szlachciców, córka cesarskiego radcy i pruski poddany; dnia 17 bm. rozpoczęto proces przeciwko pewnemu nihilście, uważanemu za jełnego z naczelników rewolucji i przeciw pewnej damie z wyższych sfer społeczeństwa.

Dalszy ciąg socjalistycznego pisemka Listok Zemi i Woli, następujące według Czasu zawiera ustępy:

VI. Artykuł p. n. Fomin jest dokonaniem rozpoczętego w poprzednim numerze Listka opowiadania o znanym nam z dzienników rosyjskich wypadku w Charkowie, gdzie Fomin, wraz z kilku towarzyszami, usiłował brojną ręką uwolnić wywożonych w głąb Rosyi trzech uczniów Uniwersytetu Charkowskiego, przyczem zabi-

Pożar w Orenburgu.

Orenburg, 29 kwietnia.

Wczoraj istniało jeszcze miasto, dziś już go nie ma. Wczoraj byli tu jeszcze mieszkańcy, dziś jest tylko kupa pogorzalców, w liczbie 10,000, którzy posuwają się, jak mary z dziećmi swemi na rękę. Nigdzie nie usłyszysz nic innego, jak tylko płacz i jęk, a do wybladłych twarzy ponuro zagłada straszne widmo głodu. Cały Orenburg zgorzał, — a dolą jego dziei przyległa Nowa Słoboda.

Wczoraj o wpół do jedenastej rano zapaliła się nędzna lepianka nad brzegiem Uralu. Była to tak mała i nędzna chatka, że ci czterej barczyści członkowie straży ogniowej, co przybiegli na jej ratunek, mogli ją byli zepchnąć do Uralu. Zaczęto gasić, puszczono ze sikawek potężne promienie wody, — a w 5 minut później srożący się tego ranka silny wicher rozniósł żagiew pożaru w dwie dzielnice miasta, w których równocześnie w 3 i 4 miejscach pali się zaczęło. Zatrąbiono na trwogę, — a zewsząd zagrzmiął złowrogi okrzyk „gore!“ wszyscy wybiegli na ulicę. W 2 minuty obie dzielnice objęte pożarem zamieniły się w ogniste morze, którego ogniste bałwany podlizywały zaczęły gmach gimnazjum i progimnazjum, w których znajdowały się dzieci w znacznej liczbie. Zostawiając miennie, pobiegli wszyscy ratować dzieci, które też s. szczęśliwie uprowadzić zdołano.

Oku widza przedstawiał się straszny widok. Z powstaniem wicherzycy przenosił się ogień równocześnie na 2, czasem i na 3 ulice, tak, że się na 30 różnych miejscach razem paliło, a płomie-niste morze ścigało w straszny pochodye uchodzących pogorzalców. Gdyby Ajschylowski daném było widzieć te straszne „pyros flogas“, —

możby jeszcze potężniej i majestatyczniej był opisał szaloną moc tego żywiołu, aniżeli to uczynił na początku swego Agamemnona, we wspomniałym monologu stróża na dachu mykeńskiego pałacu.

Ruchomości piętrzące się na dziedzińcach paliły się. — na wozach uwożących reszki uratowanego mienia zaczęły płaść różne sprzęty domowe a długim szeregiem poruszające się wzdłuż ulic wozy zapalały się od żaru gorąca. Ludzie odurzony dymem cisnęli się, jak bezrozumni, i ginęli w tłoku. Dokądkolwiek się zwróciłeś, spotkałeś na drodze kury, koty i psy na pół popalone, wszędzie wycie, wrzask i jęki, — wszędzie przerażający obraz spustoszenia! Narazie ogień przedarł się aż na wielki plac miejski i z całą wściekłością rzucił się na 2 i 3 piętrowe kamienne domy, z których pod wieczór pozostały tylko, jak nagie kościotrupy, dymiące się ruiny. Paliła się miejska „duma“, ratusz, powiatowy sąd i wiele innych gmachów publicznych, ogień dosięgnął kamiennych bud — płomie-nne morze zajmowało przestrzeń kwadratowej wiorsty, a po zniszczeniu kościoła św. Trójcy zbliżyło się do dzielnicy kupieckiej. Równocześnie zajęły się magazyny na ulicy św. Mikołaja, składy w bazarze, potem spalił się rynek towarowy a za tym bank miejski stał się pastwą płomieni.

Ztamtąd szerzył się ogień dalej przez cały plac bazarowy i tandecki rynek. Paliły się zarówno kamienne, jak i drewniane budy, skrzynie, stoły, towary leżące na ziemi — wszystko stało w płomieniach. Co wyniesiono z bud, paliło się na ulicy; co na wozy ładowano, paliło się na wozach; wszędzie jak szaleni biegali ludzie, straszliwie poparzeni, uchodząc z życiem. Matki, które pogubiły swoje dzieci, biadając, chodziły po całym mieście szukać swych skarbow. Wreszcie dotarł ogień do cerkwi św. Piotra

i Pawła, olbrzymi dzwon zaczął się odzywać a cały gmach stał w płomieniach. Najstarszego popa, 85 letniego starca, wyniesiono na rękę z cerkwi, gdzie o ledwo nie uduślił się od dymu. Nagle przeniosł się ogień na drugą stronę ulicy i objął filiją banku cesarskiego płomieniem. Zarządcy udali się jeszcze uratować pieniądze skarbowe i prywatne kapitały, ze swego zaś mienia nie uratował ani jednej nitki. Trzeba oddać sprawiedliwość mieszkańcom i urzędnikom, że w dniu katastrofy było ich postępowanie szlachetne i bohaterkie, ratowali pieniądze skarbowe, starców, dzieci i chorych, zapominając o sobie.

Zniszczywszy gmach banku cesarskiego i kilka olbrzymich warsztatów, służących do wyrabiania butek i kizek, rzucił się ogień na boczne ulice i zbliżał się olbrzymimi krokami do prochowni, mieszczącej w sobie przeszło 700 pudów prochu, którego wybuch byłby do szczytu zniweczył pozostałą resztę gmachów miejskich. Nadluzkim usiłowaniu wojska i policy udało się odwrócić tę katastrofę i w tej części miasta najwięcej pogorzalców dzisiaj znajduje schronienie.

W drugim końcu miasta rozchukany żywiol srożył się coraz bardziej i ogarnął targowisko siana i targowisko smoły, gdzie znalazł obfitą podniebę. Ze smolnych beczek buchnął niebawem w górę ogromny płomień a pałace się siano latało w powietrzu na wszystkie strony miasta, zapalając przedewszystkiem domy i młyny nowej Słobody; ogień przeleciał ztąd na tatarski cmentarz, począł tamże niweczyć drewniane pomniki, a w końcu nie oszczędził ani kup mierzwy, którą cała nowa Słoboda jest otoczona. Losy nowej Słobody rozstrzygnęły się w ten sposób, iż od razu stanęła ona cała w płomieniach. Straż ogniowa wskoczyła na koń i uciekała, zostawiając sikawki, by choć życie uratować. Zatelegra-

fowano do Samary, żądając ztamtąd nadesłania sikawek, beczek do wody i innych przyrządów do gaszenia ognia; niestety nadeszła odpowiedź, że i Samara się pali, że dopiero po stłumieniu ognia nadesłać może pomoc Orenburgowi, — zrozumiemo jednakże okropne położenie miasta i niebawem nadejechało kilka sikawek. O dziewiętej godzinie wieczorem obszar palących się domów wynosił dwie wiorsty kwadr.

Noc zapadła, gdziekolwiek spojrzales, widziałeś ponure, posępne, opalone, zmoczone, drzące od zimna postacie z dziećmi na rękę, z węzłkami uratowanego mienia u nóg; dokoła rozlegały się głośnie jęki i płacze. We dwie termometry wznosił się w słońcu do 48 stopni B., w nocy spadł do dwóch stopni. Na stacyi kolei żelaznej ofiarowano pogorzalcem 80 wagonów na schronienie, ale coż to było na tyle ludzi? Wszystkie place zasłane były ludźmi, którzy całą noc pod gołem niebem przepędzili. W całym mieście nie można było dostać kawałka mięsa, wszystkie piekarnie, wszystkie składy mięsne, jatki i rzeźnie spaliły się do szczytu ze wszystkimi zapasami; dopiero nazajutrz przywieziono z Samary nieco chleba i mięsa, atoli ubogim niepodobna sobie kupić mięsa, gdyż funt kosztuje przeszło 20 kopiejek. Szpital przepełniony jest poparzonymi ludźmi; na ulicach znaleziono kilka zwęglonych trupów. Szkoły zrażdzone przez pożar są kolosalne, i wynoszą wiele milionów. Pożar ustał przy ostatnim domu nowej Słobody, tam, gdzie się rozpoczyna puste pole. Ażeby dopełnić straszego obrazu grozy, zapalił się w noccy meczet tatarski i instytut pedagogiczny. Meczet runął ze straszliwym łoskotem. Wielki dzwon z wieży cerkwi św. Trójcy spadł ze znacznej wysokości i zapadł się głęboko w przed-sionku.

(Gołos).

jednego żandarma. Urywek ten zawiera szczegóły nieznane, dowodzące, że towarzysze Fomina uciekali się do podstępów, aby go uwolnić z więzienia; brzmia zaś tak:
...Upłynęło dwa miesiące... (od czasu uwiezienia Fomina).

Revolucjonisci rozpoczęli traktowania z sekretarzem biura więziennego Szaposznikowem, aby im sprzedał blankiet generała żandarmów Kowaliskiego, według którego wypuszczeni bywają z turmy więźniowie polityczni do indagacji. Revolucjonisci ułożyli sobie, że dostawczy blankiet i podobniejszy na nim podpis Kowaliskiego, przebrani za żandarmów przyjdą do więzienia i tym sposobem wyprowadzą Fomina, aby mu ułatwić ucieczkę. Przyrzekli tedy Szaposznikowi, że w razie sumiennego spełnienia ich zleceń zapłacą mu 200 rubli, w razie zaś zdrady czeka go śmierć. Szaposznikow zgodził się na to i w kilka dni żądany blankiet dostawił. Revolucjonisci sfalszowali podpis i 20 października dwaj mniemani żandarmi przyszli do biura więziennego po Fomina. Ponieważ właśnie przed niedawnym czasem zasłony był skład komendy żandarmów w Charkowie wielu nowymi żołnierzami, zjawienie się zatępnionych w więzieniu dwóch nieznajomych żandarmów nie powinno było wzbudzić podejrzenia. Ale zdradca Szaposznikow, zanim jeszcze zawarł umowę z revolucjonistami, donosił o wszystkim do zarządu komendy żandarmów, przy której też pomocy dostał blankiet dla wręczenia revolucjonistom. W więzieniu tedy została urządzona zasadzka. Aby zasłonić Szaposznikowa przed zemstą revolucjonistów, policya obmyśliła zasadzkę, tak aby wydanie się podstępny revolucjonistom kawało się prostym wypadkiem. Gdy mniemani żandarmi przyszli do więzienia i oddali dozorcę blankiet, ten uciekł, że niedomyśla się niczego i posłał po Fomina. Tymczasem w téjże samej chwili zjawiają się dwaj prawdziwi żandarmi i oddają dozorcę więzienia drugi blankiet taki sam, jak tamten. „Licho wie, co to jest takiego: czterech żandarmów przychodzi po jednego Fomina!..“ zawołał niby zdziwiony dozorca, i w jednym mgnieniu oka fałszywi żandarm zostali ujęci i rozbieni...

Tegoż dnia policya Charkowska zarządziła kilka aresztowań i rewizji. Między innymi został aresztowany student Jefremow, u którego fałszywi żandarmi mieszkali. Pieczętąki na czapkach żandarmów wydały policyi, że dwa uniformy żandarmie pochodzą z Kijowa, z kąd wniosła, że i owi ludzie, którzy chcieli pechokupić Szaposznikowa, musieli ztamtąd przyjechać. Dla tego też Szaposznikow, otrzymawszy hojne wynagrodzenie za zdradę, posłany został natychmiast do Kijowa, dla wyszukania winnych. Takie było preludya dramatu, który odbył się w Charkowie dnia 21 lutego.

Już na tydzień przed otwarciem posiedzeń sądu. o le miasto było przekonane, że Fomina zostanie skazany na śmierć. Prezes sądu polewogo mówił swym znajomym, że Fomina niezawodnie będzie powieszony. Na dwa dni wszakże przed wyrokiem, zaczęły krażyć innego rodzaju pogłoski i mówiono, że sąd otrzymał rozkaz nie skazywać Fomina na śmierć w żadnym razie.

Dnia 21 lutego o godz. 8 pod silną strażą przewieziono Fomina z turmy do gmachu sądowego. Natychmiast zamknięto całą dzielnicę miasta przyległą temu gmachowi. Na wszystkich przyległych ulicach urządzono rogatki i postawiono przy nich oddziały żołnierzy, którymi też przepelniony był cały podwórze sądowy.

Co Fomina mówił w sądzie i co mówili świadkowie — opisane było w dziennikach legalnych. Wiadomo, że uczestnikowi sprawy nie wydał ani jednym słowkiem.

Od czasu do czasu policya rozpedzała tłumy gromadzące się w niezmiernie liczbie przy każdej rogatce. Było to w pierwszym dniu sądu. Drugiego dnia tłumy te jeszcze wzrosły w dwójnasób. Po skończeniu sądu, Fomina posadzono do karety i nałożywszy drogi powieszono najdalszą i najmniejszą ludną ulicą.

„Oszukano nas!.. oszukano!.. ktoś krzyknął wśród tłumów — powieszono go innymi ulicami!..“
Zniecierpliwiony tłum pomałował wnet rogatki i przebojem rzucił się do placu Pawłowskiego. Wojsko i policjanci stracili przytomność... Niejednemu szturchaniec, niejednemu siniak dostał się m od rozjuszonych tłumów — ale nie protestowali wcale.

Ci, którzy zdołali dobiec w czas do placu Pawłowskiego, następujący ujrzeli obraz:

Przedem pędził powóz otwarty, w którym stali oficer żandarmów i policjant, machając obadwaj zajadłe, na lewo i na prawo obaźnionymi palcami. Za powozem mknęła kareta, w której siedział Fomina z trzema żandarmami, a wokół niej 50 konnych ulanów z obnażenymi szaszkami. Szczególny ten konwoj przemknął jak błyskawica wśród tłumów i wnet znikł na zawrocie ulicy.

Fomina zamknięto w więzieniu.
St. Petersburg. Wiadomości ogłaszają kilka ustępów ze znalezionej u jednego z aresztowanych nihilistów katechizmu revolucyjnego, które w tłumaczeniu Czasu brzmi:

§ 16 Należy się kierować przekonaniem i słuszną oceną tych wielkich korzyści, jakie odnieść może revolucya przez śmierć pewnych szkodliwych jej ludzi. I tak zapatrując się z tego stanowiska, na pierwszym planie stać powinny osobistości najszkodliwsze i najmniej bezpieczniejsze dla propagandy revolucyjnej, których śmierć — nagła, niespodziewana i mordercza — mogłaby przetrząść rząd i zachwiać jego siłę, wdzierając mu inteligentnych, gorliwych i energicznych faktorków.

Co to są „dwornicy.“

Od czasu jak generał Hurko wydał głośny swój ukaz, aby dniem i nocą przy drzwiach każdego domu stał groźny cerber w postaci „dwornika“, imię to zaczęło być głośnym w Europie. Porównywano tę kastę ludzi z niemieckim hausknechtom, któremu w polskim słowniku już znany Rej wywalczył prawo obywatelstwa; tymczasem tak nie jest, — „dwornik“ odpowiada więcej pojęciu niemieckiego „haushaltera“, choć jest postacią czysto moskiewską. Jest to, by się krótko wyrazić, odpowiedzialny stróż domu i domowego bezpieczeństwa, i tém samem jest niejako na mocy swego urzędu pośrednikiem pomiędzy domownikami a policyją; obecnie rozszerzono tylko jego atrybucyę, i przydano pewien rodzaj policyjnej władzy.

Paszporty, jak to wszystkim znającym Kongresówkę i moskiewskich czynowników dobrze wiadomo, odgrywają tak za kordonem, jak i w Rosyi wielką rolę; w Rosyi obowiązkiem jest „dwornika“ baczyć na to, aby paszport dostawiony był na czas „przystawowi“, „dwornik“ też doręcza go — z policyjną wiza właścicielowi. Co rano „dwornik“, poinformowawszy się o wszystkim, co w domu zaszło, zdaje raport w policyi. Powróciwszy z policyi jego dwornikowska Mość, pozbywa się swego urzędowego charakteru i przybiera zwyczajnie postać hausknechta: do niego należy postarać się o to, aby ułce były zamiecione, aby sień i schody były czyste, aby nieproszeni goście i żebracy nie waleśali się po domach, pod jego dozorem jest drzewo i wszelki materiał palny, a gdzie w domu

§ 23. Jedyną revolucyją, mogącą być rzywocześnie i niezaprzeczenie pożyteczną ludowi, jest ta, która zburrzyła i wyrwała z korzeniem wszelką ideę państwowości, łamiąc i obalając wszelkie tradycje, porządki, klasyfikacye i odgraniczenia hierarchiczne w państwie rosyjskiem.

§ 24. W obec powyższych celów, stowarzyszenie nasze winno skierować wszystkie swe siły i całą swą działalność ku temu, aby wyzwolić naród od wszelkiej zależności i od wszelkich wpływów, pochodzących z góry. Przyszły nasz ustrój społeczny wyniknie sam przez się, przez sam ruch i rozwój życia ludowego. Jest to sprawa pokoleń przyszłych. Zadaniem zaś generacyi teraźniejszej: przeprowadzać wszelkimi siłami i wszelkimi możebnymi i niemożebnymi środkami nieublagane, wielkie, przerażające grozą, krwią i pożogą, powszechne burzenie wszystkiego, co dziś istnieje, całego porządku państwowego, społecznego i hierarchicznego, wszelkich tradycyi i pamiatek.

§ 26. Cały teraźniejszy świat zniwelować, wszystko, co przetrza miarę mas obalić, wymordować, zburrzyć, pozostały zaś lud skupić w potężną wielką, niczem niezwalczoną siłę — oto cała treść naszej organizacyi, nasz cel i zadanie jedyne.

St. Petersburg. Wiadomości następujący sąd wydają o katechizmie tym revolucyjnym:

To nie są wcale frazesy, rosyjscy nihilisci bowiem trzymają się tych zasad literalnie i działają ściśle i w każdym kierunku według ich przepisów. Iż to dzikości i okrucieństwa kryje się w naturach tych czarnych ludzi, którzy chcą świat zreformować tak straszliwymi środkami! Włosy powstają na głowie na samą myśl, że tyś się, może krocisz Rosyan już są żarzeni tak przerażającymi, wstrząsającymi naturę ludzką ideami!

W Nowym Uralsku wybuchł w dniu 16 bm. po raz wtóry pożar i zniszczył kilka budynków rządowych; tegoż dnia wybuchł drugi wielki pożar w Orenburgu i zamienił w pyzelinę większą część domów na przedmieściu, które ocalały przy pierwszym pożarze.

FRANCYA.

* Paryż, 17 maja. Wyrok przeciwko Arcybiskupowi z Aix zapadł w Radzie państwa większością 18 głosów przeciwko 5 a doznał tej zmiany na gorsze, że podczas kiedy wydział Rady państwa obwiniał Biskupa jedynie o niedozwoloną dyskusyę czynności rządowych, Rada państwa sama skazała Arcybiskupa za nadużycie władzy przez niedozwoloną krytykę czynności rządowych. Zmiana ta o tyle wypada na niekorzyść Arcybiskupa, że podczas kiedy dyskusya nieprawna pociąga za sobą jedynie nagane, krytyka może pociągnąć za sobą wygnanie według art. 202—204 kodeksu karnego. Jakie skutki wypłyną ztąd dla Arcybiskupa, czy będzie stawiony przed sąd i czy wyrok zapadnie na wygnanie, przewidzieć trudno. Leroy, radykalny poseł zapowiedział interpelacyę w sprawie agitacyi duchowieństwa archidiecezyi Aix, którą to interpelacyę na prośby ministra odroczył aż do przyszłego poniedziałku; telegram z Paryża donosi, iż rząd wydał rozporządzenie, aby skonfiskowano najprzód wszystkie egzemplarze listu Pasterskiego, następnie zaś, aby we wszystkich gminach archidiecezyi Aix przyklepiano plakaty, zawierające decyzyę Rady państwa względem Arcybiskupa. Pisma republikańskie i radykalne podszezuwają rząd na Arcybiskupa, który téj zbrodni się dopuścił, że zwracał uwagę na niebezpieczeństwo, grożące państwu ze zatarcia chrześciańskiego charakteru szkoły. Jeżeli rząd posłucha tych podszczezeń i pozwoli się wplątać w czynne przesławianie duchowieństwa, straszny zamęt czeka Francyją, a z tego zamętu skorzystają jedynie nieprzyjaciele kraju, zawistni sąsiedzi.

Jeneralny prokurator paryżski wystósował pismo do p. Gambetty, w którym prosi o pozwolenie ścigania sądowego p. Pawła Cassagnaca, z powodu kilku artykułów zamieszczonych w dzienniku Pays.

Przy zbliżających się uroczystościach Bożego Ciała posypały się znów uchwały Rad miejskich, zakazujących wszelkiego publicznego nabożeństwa, obchodów i procesyi, — a p. minister wyznał, jako wierny pidesseus radykalizmu chętnie i skoro te uchwały powagą swoją zatwierdza.

nie ma wodociągów, tam on dostarczyć musi wody do kuchni, a wieczorem pozapalać lampy na korytarzach. Z końcem miesiąca lub kwartału, „dwornik“ odbiera komorne od lokatorów i kwituje w imieniu właściciela. Za jego pośrednictwem udaje się lokator do policyi, jeżeli zaszło co nadzwyczajnego, jeżeli przystawa należy zawiadomić o wypadku śmierci, urodzin lub kradzieży. Wobec tak rozlicznych zajęć, i wobec wielkich rozmiarów gmachów petersburskich, z których niektóre pomieścić mogą do 5,000 ludzi, prostą jest rzeczą, że jeden lub dwóch dworników obowiązkom tym wydołać nie mogą, że przeto w wielu domach znajduje ich się po 5 do 10, nad którymi przełożony jest starszy dwornik, pełniący z wielką powagą przy pulpicy i wielkiej księdze wysoki swój urząd. Dotychczas nie miał „dwornik“ obowiązku pilnować za dnia wszystkich wejść domu, które dopiero z zapadającą nocą zamykano, pozostawiając u głównego wejścia na straży „dwornika“, otulonego zimą w olbrzymi kożuch. Z powodu ostatnich rozporządzeń rządowych musi teraz przy każdej bramie czuwać dniem i nocą „dwornik“, obowiązany nadto dawać pilne baczenie na to, co się dzieje na ulicy, donosić policyi o każdym podejrzeniu indywidualnym, a w razie potrzeby aresztować nawet podejrzaną osobę. Stawszy się w ten sposób niejako podrzędnymi policyantami, opatrzeni są w numera, przytwierdzone do czapek. Takie są obowiązki i zajęcia „dworników“, których liczba obecnie z powodu nieustannych dziennych i nocnych straży, nadzwyczaj wzrosła i według niektórych dzienników dochodzić ma do pięćdziesięciu tysięcy.

Stać się to we Wersalu i w Auxerre; we Wersalu chciano się zemścić na Biskupie, który, jak pisma radykalne donoszą, na walnym zebraniu komitetu katolickiego miał występować jako „zacieklej ultramontanin.“

Nadbrzeżny parowiec francuzki „Krokodyl“ pochwylił 6 łodzi angielskich z Jersey, których załoga pod Granville kradła ostrzygi. Okręty dostawiono do Granville, gdzie załoga stawiona będzie przed sądy morskie.

Strach ma wielkie oczy; — do Francyi przybył w tych dniach O. Ricci, Jezuita, któremu republikańscy przypisują wielką misyę, gdyż ni mniej ni więcej, jak objęcie naczelnego dowództwa w walce klerykałów przeciwko projektom p. Ferry. — Pomiędzy żuawami i tyralierami algierskimi w Algierze panuje wielkie wzburzenie, gdyż minister wojny, generał Greisley, chce zmniejszyć ich dotychczasowe uniformy, a mianowicie dać im zwyczajne pantalone piechurów, zamiast dotychczasowych szerokich szarawarów.

Donoszą z Paryża, że Grévy podpisał znowu dekret, błaskawiający 400 komunistów i że cały gabinet postanowił zgodnie, aby i Blanquiego ulaskawić.

AMERYKA.

* Na zebraniu Biskupów kościelnej prowincyi Cincinnati wybrano kandydatów do koadjutorstwa dla Biskupa z Cincinnati msgr. Purcell: 1) Biskupa Spoldinga z Peoria, 2) Bpa Chatarda z Vincennes, 3) jeneralnego wikaryusza Quinn z Nowego Yorku. — Rezygnacyi Biskupa z Detroit Ojciec św. nie przyjął. Dr. D. Gans, pastor trzećiego reformowanego Kościoła w Baltimore przeszedł dnia 27 kwietnia wraz z żoną swoją, z 2ma synami i córką na łono Kościoła katolickiego. Faust, kaznodzieja przy kościele episkopalnym w Waszyngtonie zrobił to samo dnia 31 grudnia r. z; i złożył swój urząd kaznodziejski; jest to mąż wiele świątliwy i uczony, a konwersyją jego poprzedziły długie walki, badania i gorąca modlitwa. Podobno za przykładem jego pójdzie znaczna liczba świątliwych protestantów różnych denominacyi.

TELEGRAMY.

Florenca, 17 maja. Sąd przysięgłych skazał 3 osoby, które 9 lutego 1878 r. rzuciły bombę Orsiniego pomiędzy towarzystwa robotników wracające z żałobnego nabożeństwa za Wiktora Emanuela, każdą na 21 lat więzienia w domu karnym.

Madryt, 17 maja. Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Molins, powraca na swą dawniejszą posadę jako ambasador do Paryża; ministrem spraw zagranicznych został zamianowany ks. Tetuan, dotychczasowy poseł w Lizbonie.

Bern, 18 maja. Przy głosowaniu ludowem w Szwajcaryi oddano 166,000 głosów za przywróceniem kary śmierci a 138,000 przeciw. Rezultat z Zurychu i Wallis jeszcze jest nieznan. Projekt zostanie prawdopodobnie przyjęty.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Jak tutejszy Posener Tagblatt donosi, otrzymały przełożone tutejszych zakładów Sióstr Miłosierdzia i Panien Elżbietank z polecenia ministrów spraw wewnętrznych, oraz oświaty, wyznań i spraw lekarskich od król. rejencyi w Poznaniu rozporządzenie, że do składania ślubów ze strony nowicyuszek potrzeba pozwolenia rządowego, ponieważ dopiero przez profesyę nowicyuszki definitywnie do kongregacyi przyjmowane bywają; w razie gdyby się do tego rozporządzenia nie zastosowano, mają odnośnie osoby natychmiast z zakładu być wydalone.

Smutna to rzeczywistość nowina, bo jedynem następstwem tego rozporządzenia będzie to, że tak liczba Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, jako też Panien Elżbietank powiększać się nie będzie. Dały Pan Bóg, aby w tym samym stosunku, jak się zmniejsza będzie i tak już skromna liczba tych prawdziwych Aniołów Opiekunich cierpiącej ludzkości, zmniejszała się także w Poznaniu bieda, nędza i choroby, ale na to jakos się nie zanosi. Przeciwnie, Siostry Miłosierdzia i Panny Elżbietanki, pełniące w wszystkich bez różnicy wyznań całymi tygodniami dzienne i nocne czuwanie u łóż chorych, upadają ze znużenia i zapadają na zdrowiu, a nie ma widoków, teraz zaś nie ma nawet możliwości, by zwiększona liczba łatwiej tym trudnym obowiązkom podołać mogła.

KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

* Doniesienia urzędowe. Dyrektor sądu powiatowego Schellbach mianowany został dyrektorem drugiego sądu ziemianckiego w Poznaniu.

† Sp. Napoleon Rekowski, gorliwy patriota, prawy i zany obywatel, dokonał długiego żywota, spędzonego na usługach Ojczyzny, w walce i w więzieniu, w pracach i posłudze obywatelskiej. Umarł dnia 18 bm. opatrzony śś. Sakramentami.

Cześć jego pamięci!
* Teatr. We wtorek dnia 20 bm. daną będzie po raz pierwszy Córka Pani Angot, opera komiczna w 3 aktach; słowa pp. Clairville, Siraudin i Königa; muzyka Karola Leccoco. Początek o godz. 8.
* Na dotkniętych powodzią w Swieciu. Z przeniesienia 41 marek. Dalej złożyła p. Seweryna Morawska 24 m. Razem 65 marek.

* Referendaryusz sądu apelacyjnego p. Adam Wołński przeniesiony został z Gostynia do sądu powiatowego w Poznaniu.

* W Berlinie złożył w dniu 14 b. m. p. Julian Domański z Mixstatu egzamin na asesora sądowego.

* Pewna dama z prowincyi, która tu do krownych przyjechała w odwiedziny, przybywszy na dworzec kolei kluczbersko-poznańskiej, chciała wykupić bilet na podróż do domu i dała fałszywego talara. Kasyer poznał, że pieniążek ten jest fałszywy i skonfiskował go. Talar ten, bity w mennicy pruskiej w r. 1831, ludzkie ma podobieństwo do prawdziwego talara, brzęgi ma oborzniate i zastąpione fałszywego gatunku kruszczem. Kasyer poznał go po brzęku.

* W gmachu policyjnym, w biurze asesora policyjnego p. Wenzig wyłożona jest fotografia jakiegoś 40-letniego mężczyzny, który siedzi w areszcie w Królowcu i twierdzi, że jest rodem z Poznania i nazywa się Pawlicki. Wszystkie pozycyone przezeń objaśnienia pokazały się przy sprawdzaniu fałszywymi i policya tutejsza wzywa o podanie jej bliższych szczegółów, dotyczących osobistości owego aresztanta, który widocznie chce ukryć swe nazwisko.

* Aresztowano w tych dniach jakiegoś żebraka, wypuszczonego niedawno temu z domu poprawy w Kościelnie, gdzie odsiadywał karę za włóczęgostwo. Zebrak ten, zjawywszy stanowisko przy drodze do dworca kolei żelaznej i śpiewając pieśni nabożne, prosił przechodzących o jałmużnę, a odmawiających mu jej obdarzał przydomkiem „psia krew.“ — Aresztowano dalej jakiegoś robotnika, który na moście Chwaliszewskim w natarczywy sposób domagał się jałmużny i przy aresztowaniu go czynny stawiał opór policyantom.

* Pomocnik pocztowy, który, jakśmy to donosili, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w sobotę rano w jednym z tutejszych hoteli, był urzędnikiem na poczcie w Owińskach, z kąd przeniesiony został na inną posadę. Niesiono mu właśnie kawę o godzinie wpół do piątej, kiedy usłyszano strzał w jego pokoju. Ponieważ drzwi były wewnątrz zaryglowane, wyłamało je i znaleziono trupa na podłodze, a obok rewolwer z czterema jeszcze nabitemi łufami. Kula przeszła przez serce. Ciało odniesiono do lazaretu. Był to młodzieniec w kwiecie wieku; przyczyną samobójstwa dotąd nie znana.

* Z otwarciem nowej kolei żelaznej z Poznania do Piły nastąpiła pewna zmiana w planie kursujących p o c z t. I tak zniesiono całkiem poczty wychodzące dotąd z Piły przez Usć do Chodzieża i z Piły przez Usć, Chodzież, Budzyn do Rogozna. Natomiast urządzono pocztę osobową, która kursować będzie pomiędzy Chodzieżem i Margonimem tak, że z Chodzieża wychodzić będzie o 3 godz. 50 min. a stawać w Margoninie o godz. 5 min. 10 po południu, t. j. w chwili, w której poczta wyjeżdżać będzie do Białosłiwia. Po przybyciu poczty z Białosłiwia wracać będzie do Chodzieża, gdzie stanie o godz. 11 minut 35 przed południem.

* Woda w Warcie w tych dniach przybrała o tyle, że od wczoraj płynie już tamą Berdychowską; w sobotę wynosiła wodą 7 stóp i 5 cali wysokości.

* Subhasty. Nieuchomość kupca Ludwika Silbersteina, położona na św. Marcynie pod nr. 233 sprzedana zostanie drogą koniecznej sprzedaży dnia 15 lipca r. b. przed południem o 10 godz. w tutejszym gmachu sądowym w pokoju pod nr. 36.

* W lazarecie miejskim zmarł zeszłego czwartku ów robotnik, który, jakśmy to donosili, wszczął kłótnię z gospodarzem swym mularzem, i z bójką, która się następnie wywiązała, wyszedł z potrząskaną szczęką i kilku dziurami w głowie.

* Od księdza Matysiaka z Skarboszewa odebraliśmy korespondencyę, w której tenże prostując fałszywe doniesienie jednego z tutejszych polskich pism o nieogłoszeniu w parafii Skarboszewskiej jubileuszu, żali się że wspomniane pismo sprowadzenie jego przyjaźni nie chciało, i oświadcza, że tenże jubileusz został ogłoszony i książeczki jubileuszowe z księgarni p. Daszkiewicza pomiędzy lud rozdane.

* Przed wydziałem kryminalnym w Inowrocławiu stał w dniu 15 b. m. były uczeń trzeci wyższej tamtejszego gimnazjum, niejaki W. Przy promocyi Wielkanocnych nie został przeniesiony do wyższej klasy, co go tak w złość wprawilo, że obraził nauczyciela dr. C. obelżywemi słowy. Dyrektor kazał mu przeprosić nauczyciela i pogroził mu wydaleniem ze szkół. Zamiast usłuchać dobrej rady dyrektora, popadł jeszcze w większą złość i uderzył dyrektora C. w twarz. W terminie okazał oskarżony skruczę i żal, że wyrządził nauczycielowi taką krzywdę i sprządził kłopot swej chorąg matce. Król. prokurator wniósł o ukaranie oskarżonego na 100 marek kary. Trybunał przyjął okoliczności łagodzące, i skazał oskarżonego na 8 dni więzienia, uważając, że kara pieniężna nie dotknęłaby winnego, ale jego matkę.

* Bankrutwo firmy handlowej L. Lämmel w Pleśzewie, o którym czasie swego donosiliśmy, a którego passywa obliczono teraz na 1 milion marek, dało się straszliwie we znaki innym także kupcom pleśzewskim. I tak dotknięty został pomiędzy innymi tamtejszy kupiec Sklarek, który kłękając swoją tak uznał, że popadł z martwiernią w chorobę i w tych dniach zakończył żywot.

* W Lesznie odbyła się w dniu 10 b. m. instalacya nowego burmistrza p. Hermann. Na akt ten instalacyjny zjechał do Leszna wiceprezes tutejszej rejencyi p. Wegner, który nowego burmistrza przedstawił członkom magistratu i reprezentacyi, i miał przemowę, wyrażając w niej nadzieję, że działalność p. Hermann będzie dobroczynną dla miasta i że będzie krzewił zmysł patriotyczny i utrzymywał miłość pokoju, jaką mieszkańcy Leszna zawsze się odznacali. Po ceremonii odbył się o godz. 3 z południa w hotelu p. Garfaja wspólny zjazd, w którym wzięło udział 120 do 130 osób.

* W Chodzieży odbędzie się w dniu 21 bm. premiowana wystawa koni i bydła rogatego gospodarzy właścicieli i właścicieli mniejszych posiadłości. Wystawę tę urządza niemieckie Towarzystwo agronomiczne powiatu chodzieskiego.

* Na wieczorku parlamentarnym w sobotę nie zbrali się u ks. kanclerza goście tak licznie jak zwykle. Z centrum był obecny jeden tylko Bernard sekretarz parlamentu. Przybył także na wieczorek po raz pierwszy Lotaryńczyk Lorette poseł z Diedenhofen. Zona księcia kanclerza szczególniej szła radość z tego powodu objawiała. Ks. kanclerz rozmawiał z nim bardzo uprzejmie po francuzku. Dowiedziano się, że nominacya Manteuffla na namiestnika jest zupełnie pewną, również i powołanie Herzoga na sekretarza stanu do Alzacyi. Ks. Bismarck rozprawiał dużo o rolnictwie i dowodził, że konieczną jest jego ochrona przeciw konkurencyi zagranicy, konieczne podwyższenie podatku od piwa, gdyż dzisiaj nie można innego piwa tylko z Bawaryi sprowadzać, konieczne także cło na drzewo, gdyż inaczej całe gospodarstwo leśne w Niemczech upadnie. Książę oświadczył także, że i do września gotów jest pozostać w Berlinie, jeżeli o to będzie chodziło, taryfa zaś w każdym razie musi przyjść do skutku. Mowa Bergera, który tak znakomicie wyszydził wolno-handlowych, a zwłaszcza Bambergera, bardzo się podobala ks Bismarckowi. Z prezydentem banku v. Dechend rozmawiał o sprzedaży srebra, którą Niemcy obecnie na wielkie rozmiary praktykują, i polecił mu powstrzymać tę sprzedaż. Z posłem Baner z Hamburga mówił o przyłączeniu się Hamburga do Zollvereinu.

* Rosyjska władza pocztowa obniżyła taryfę przy asekuracyi przesyłek, które przychodzą z zagranicy do Rosyi. Przy przesyłkach aż do włącznie 600 rubli płaci się za każdy rubel pół kopiejki, przy przesyłkach nad 600 aż do 1600 rubli także pół kopiejki i nadto 1 rubel 50 kopiejek od każdego pakunku; od przesyłek nad 1600 rubli zawiera pół kopiejki i 3 ruble 50 kopiejek za każdy pakunek.

* **Stosownie do uchwały kongresu Stanów Zjednoczonych** północnej Ameryki przesyłane tamdat pod opaską druki (nie książki) nie będą podlegały nadal celeniu. Książki, przybywające z zagranicy nie będą jak to dotąd się działo, napowiót odsyłane, ale wręczane adresatom za ściąganiem ustanowionego w taryfie cla.

* **W Dreźnie umarł**, jak piszą do Dziennika Poznańskiego, w dniu 14 b. m. dr. Stanisław Stabrowski, licząc przeszło 60 lat życia. Umarł urodził się na Białej Rusi, nauki lekarskie odbył w uniwersytecie w Petersburgu, jako stypendyat rządowy służył musiał jako lekarz w wojsku. Następnie osiadł na wsi, gdzie zajmował się gospodarstwem. Oburzony postępowaniem rządu rosyjskiego w ziemiach polskich, opuścił kraj wraz z rodziną i stał się stałe od lat 16 mieszkał w Dreźnie.

* **Szościeli w miasto!** Hamburgsko-berlińskie Towarzystwo kolejowe ma obowiązek włożyć swą koleją za darmo mieszkańcom Lawenburga do Büchen. Kolej chce zwolnić się z tego ciężaru i zapłacić masztu od razu abudując w ilości 20,000 marek, o czym wszelako Lawenburgczycy ani słuchać nie chcą. Warunek ten stawili czasu swego jako conditionem sine qua non ówczesny rząd duńsko-lawenburgski.

* **Pałac biskupi w Płocku**, jak donosi depesza petersburskich Now. Wremia z Warszawy, w tych dniach na rozkaz rządu rosyjskiego obrócony został na zakład więzienny. Biskupowi katolickiemu kazano się wyprawić i nająć sobie mieszkanie w prywatnym domu.

* **Ojciec św. darował**, jak do Koeln. Ztg z Paryża donoszą, szkołę marynarskiej, założonej w Areachon przez Dominikanów, korwetę „Immaculata”, będącą własnością Stolicy Apost.

* **W Florencji** toczy się proces przeciwko trzem ludziom, oskarżonym o rzucanie bomb eksplozujących podczas nabożeństwa żałobnego za Wiktora Emanuela dnia 9 lutego r. b. Ludzie ci nazywają się: Franciolini, Innocenti i Colzi i zapierają się wszystkiego. Czwarty Lanfredini, którego gadatliwość naprowadziła policję na ślad zbrodni, powiesił się w więzieniu.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 20 maja, Bernadyna. Wschód słońca o godzinie 4. Zachód o godzinie 7 minut 54.

Długość dnia 15 godzin 54 minut.
Wypadki historyczne. 1571 Śmierć hetmana Romana Sanguszki. — 1648 Śmierć Władysława IV. — 1789 Delegacja do rozpoznania sprawy o bunt ukraiński. — 1831 Pomyślna zasadzka na kozaków w Szyfcach. — 1831 Ułarczka pod Cudnowem.

Ostatnie telegramy.

Darmstadt, 19 maja. Darmst. Ztg dowiadyje się z Lwady, że tamże odbyło się uroczyste nabożeństwo na cześć (!) księcia bułgarskiego, który udawczy się do Odesy, odbył tamże przegląd trzynastego batalionu strzelców, dwudziestego będzie w Wiedniu, a przedstawi-

wszy się cesarzowi, zwiędzi Berlin, Londyn, Paryż i Darmstadt.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 maja.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Łukomski z Boruszyna, pani Buleczyńska z siostrą z Nietrzeznowa, Kaczorowski z Wrześni, Matuszewski z Sobótki, Adamek z Wrocławia, pani Krzyżanowska z córka z Łabiszyna, Stark z Mogilna, Wolnicki z Dobrojewy, Bierkowski z Turwi, Daszkiewicz z Modliszowa, Szule z Lutyni, Wolff z Dobrzyca, Krysztowicz z Srody, Ruszczyński z żoną z Kowalewka.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Kwilecki z Kobelnik, Schiffmann z Hamburga, Rosentreter z Lipska, Wollwes z Berlina, Palczyński z Galicyi, Grützner z Moguncyi, Fesmann z Frankfurtu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 19 maja 1879.

Okowita. (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wyp. 70,000 l., cena wyp. 50,50, maj 50,50, czerw. 50,70, lipiec 51.—, sierpień 51,40, wrz sień 51,60 m.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR			
	piękny	średni	poł.	poł.
Pszenica 50 kilogr.	9 80	9 25	8 80	
Zyto	6 50	6 30	6 10	
Jęczmień	6 50	6 —	5 80	
Owies	6 90	6 50	6 20	
Groch do gotowania	7 30	7 10	7 —	
Groch na paszę	6 30	6 20	6 10	
Kartofle	2 50	2 40	2 30	
Łubin żółty	4 —	3 70	3 30	
Łubin niebieski	3 —	2 70	2 40	
Koniczyna czerwona	—	—	—	
Koniczyna biała	—	—	—	
Wyka	—	—	—	

(Sprawozdanie giełdowe). — Poznań, 19 maja. 4% nowe listy zastawne poz. 97,60. 4% nowe listy rentow. poz. 98.—, 5% powiatowe obligacje 103.—, 4 1/2% powiatowe obligacje —.—, 3 1/2% śląskie listy zastawne 88,50. 4% śląskie listy rentowe 99.—. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rolniczy) 53.—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie srytowo 37.—. Poznański bank prowincjonalny 106.—, 4% pożyczka państw. 98,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 106.—, 3 1/2% obligi długu państwa 93,50. Marchijsko-pozn 22.—, Marchijsko-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 93.—, Starogardzko pozn. k. z. 103.—, Austr. noty bankowe 173,50. Polskie likw. listy 54.—, Rosyjskie noty bankowe 195,50 m.

Bydgoszcz 17 maja.

Pszenica: słabiej, 164—184 m., za wyborową wiejąc. Żyto spokojnie, 111—122 m., za wyborowe wiejąc.

Owies lepszy i pożądanzy 115—122 m. obcy drożej.

Jęczmień wyborowy do browaru popyt bez ofert. (Wszystko per 1000 kilogr. według jakości). Okowita 52,50 m. za 100 litr. à 100%.

Berlin, 17 maja (sprawozł. urzędowe) Pszenica w miejscu słabiej Terminy: słabsze. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 175—209 według jakości; na bieżący miesiąc 193 plac., maj-czerwiec, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 193—192 plac., na wrzesień-październik 194,5—193,5 plac. na październik-listopad 195.— plac. Ceny wypowiedziane 192,5 marek.

Żyto w miejscu słabiej. Terminy: słabsze. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 123—143 według jakości, na miesiąc bieżący plac. 126,5—124; na maj-czerwiec plac. 124—123—123,5; na czerwiec-lipiec pl. 124—123—123,5; na lipiec-sierpień plac. 125,5—124,5; na wrzesień-październik plac. 129—128—128,5. Cena wypowiedziana 124 m.

Jęczmień z 1600 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 115-180 według jakości.

Owies w miejscu potw. Terminy słabsze. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 120—149 według jakości; na miesiąc bieżący p. 131,5—130,5; na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec plac. 129,5—129; na lipiec-sierpień plac. 130 do 129; na wrzesień-październik plac. 132—131,5. Cena wypowiedziana — marek.

Kukurydza w miejscu popyt. W miejscu żąd. 114—120 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzającego grochu 140—190 grochu na paszę żąd. 123—139 według jakości.

Olej rzepakowy słabiej. Za 100 kilog. w miejscu bez beczki 56 m., na miesiąc bieżący pl. 56,8—56,5 do 56,6; na maj-czerwiec plac. 56,8—56,5—56,6; na wrzesień-październik plac. 58,2; na październik listopad 58,4; na listopad-grudzień 58,5. Ceny wypowiedziane 56 m.

Okowita. Terminy: z początku słabsze, w końcu stalsze. Za 100 à 100 litr. pct. — 10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki plac. 52,6—52,8, w miejscu z beczką —; na miesiąc bieżący i maj-czerwiec plac. 52,6—52,8; na czerwiec-lipiec 52,7—52,6; na lipiec-sierpień plac. 53,5 do 53,3—53,5; na sierpień-wrzesień plac. 53,8—54; na wrzesień-październik nom. 53,5. Ceny wypowiedziane — m.

Szczecin, 17 maja (Urzędowe sprawozdanie giełdowe).

Pszenica spok., za 1000 kilo w miejscu za żółta krajową 177—192 m., białą krajową 178—193 m., na wiosnę nom. 190 m., na maj-czerwiec żąd. 189 m., na czerwiec-lipiec żądano 190.— m., na lipiec-sierpień placono 190,5 m., na wrzesień-październik plac. 193.— marek.

Żyto niżej, za 1000 kilog. w miejscu krajowe 120—132 m., rosyjskie 117—122 m., na wiosnę plac. 122,5 m., na maj-czerwiec plac. 121 m., na czerwiec-lipiec placono 121— m., na lipiec-sierpień plac. 122,5 marek, na wrzesień—październik placono 126,5—126 marek.

Jęczmień spok., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 120—128 m., do paszy 110—115 m.

Owies niez., za 1000 kil. w miejscu 115—130 m. Groch niez., za 1000 kil. w miejscu do paszy 120—130 m.

Rzepak spok., za 1000 kilo, na wrzesień październik plac. 271 m.

Olej rzepakowy niżej, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 59,5 m. krótko dostawy z beczką —, na maj żąd. i plac. 57,5 m., na lipiec — m., na wrzesień-paźd. plac. 58.— m.

Okowita słabo, za 10,000 litr. procent, w miejscu bez beczki pl. 52,8 m., z beczką plac. — m., na wiosnę i maj-czerwiec plac. 52,4—52,3 m., na czerwiec-lipiec ito., na lipiec-sierpień placono i żądano 53,2 m., na sierpień wrzesień pl. 53,8—53,6 m., na wrzesień-październik plac. i żąd. 53 m.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 19 maja 1879. (Kursa końcowe).		Kapitały.	
Pszenica stała m j-czerwiec	192,50	Galic. akc. k.	
wrzesień-paźd.	193,70	Pr. pożyczka państw.	
Zyto stalsze maj-czerw.	124,—	Pozn. listy z.	
czerw-lipiec	124,—	Pozn. listy rent.	
wrzesień-paźd.	129,20	Austr. banknoty	
Olej rzep. stalszy maj-czerw.	57,50	Austr. renta złota.	
wrzesień-paźd.	58,60	Austr. losy 1860.	
Okowita słaba w miejscu	52,60	Wochoy	
maj-czerw.	52,40	Austr. losy 1860.	
czerw-lipiec	52,40	Austr. losy 1866	
sierp.-wrzesień	53,60	Pol. lik. l. zast.	
Owies maj	121,—	Kredyty	
Wypow. żyta	—	Kolej państwowa	
Wypow. okow.	—	Lombardy.	
		Uspობ. stałe	
Szczecin, dnia 19 maja 1879. (Kursa końcowe).		Olej rzep. bez pok.	
Pszenica spok.	191,50	maj-czerw.	57,50
wiosna	189,—	wrzesień-paźd.	58,50
maj-czerw.	193,50	Okowita stała w miejscu	53,20
wrzesień-paźd.	193,50	maj-czerw.	52,50
Zyto stałe w miejscu	123,50	lip-sierp.	53,40
wiosna	123,50	Petroleum	
maj-czerw.	121,—	jesień	9,—
wrzesień-paźd.	126,50		
Owies			



W dniu 18go maja zakończył życie doczesne po długich cierpieniach ś. p. (886)

Napoleon Rekowski.

Eksportacja i zarazem pogrzeb odbędzie się w środę dnia 21 maja o godzinie 10 rano w Koszutach pod Środą, o czym donoszą stroskani

żona i dzieci.

CUDOWA

zakład zdrojowo-leczniczy w hrabstwie Kłodzkim (Glatz).

Kąpiele stalowe, gazowe, słamowe, rosyjskie parowe i wszelkiego rodzaju tusze, znamienite przeciw chorobom (878)

nerwowym, neuralgii, hysteryi, paraliżom, rdzenia pacierzowego, mózgowym, katarom, blednicy i chorobom kobiecym.

30 minut od Nachodu, 4 godz. od Wrocławia.

Tajny radzca zdrowia **Dr. Scholz,** Lekarze: **Dr. Jacob.**

Muzyka komponisty Fausta.

Dla gospodarzy wiejskich i rolników. Nasienie angielskiej cwikły.

Cwikła ta, najpiękniejsza i najplodniejsza ze wszystkich dotychczas znanych; w obwodzie ma 1—3 stóp a waży 5—10—15 funtów bez uprawy. Pierwszy wysiew następuje w końcu marca, lub w kwietniu. Drugi wysiew w czerwcu, lipcu, w początku sierpnia i to na takiej roli, z której już raz plon zebrano, n. p. zielona pasza, ryche kartofle, rzep, len i żyto. W 14 tygodniach cwikła ta zupełnie wyrasta a do pszczechowania przez zimę używa się w końcu uprawiana, gdyż takowa do najpóźniejszej wiosny zachowuje swą trwałość i pożywność. Funta nasienia z największego gatunku kosztuje 6 młk., średniego 3 młk., niżej 1/2 funta nie sprzedaje się. Wysiew na morgę 1/2 funta. Sposób hodowania dołączony jest do każdej przesyłki. (884)

Ernest Lange, Nipperwiese, obw. Szczeciński. Frankowane zamówienia wysyłają się odwrotnie za zaliczką pocztową.

Walne Zebranie

Tow. P. N. pow. Gn.

odbędzie się w Gnieźnie w hotelu du Nord w środę dn. 28 bm. o 4 po poł. (883)

Komitet.

„Nihiliści“

Powieść ks. Józefa Lubomirskiego w 8-ce 452 stron dla czytelników „Kuryera Poznańskiego“ zamiast za 4,50 Młk.

tylko za 1,50 Młk.

poleca **Jarosław Leitgeber,** Poznań. Należytość także w markach poczt. nadsyłać można.

ASTMA i KATAR

Najlepszy Papirosy Espic Pudełko brodek ulgi. po 1,70 Młk. Skład w wszystkich aptekach

Acetylna, wyborny środek na odciski, fl. 40 fen.

Papier przeciw molom w paczkach po 50 fen.

Odontyna przeciw bólowi zębów, flakonik 50 fen. (880)

Apteka pod lwem

Inowrocław.

Czekolady najlegszego rodzaju bardzo pożywe i wznacniająco po 10, 12, 15, i 17 sgr., (przy 5 funt. 1 sgr. tanięj) poleca **Izydor Appel,** Podgórna ul. (885)

LÓDŹY

w różnych gatunkach poleca od dnia dzisiejszego cukiernia (875)

Ant. Pfitznera

Poznań Stary Rynek.



Krzyże nagrobowe, nagrobki z marmuru, piaskowca lub kruszcu, niemniej ogrodzenia grobowcowe z lanego lub kutego żelaza dostarcza tanio (810)

Poznań, Wrocławska ul. 38.

H. Klug.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgera w Poznaniu

Rozpocząłem praktykę (888)

w Środzie

Dr. Opiełiński,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Kapelusze ubrane i formy, kwiaty i wstążki paryzkie, pióra strusie, koronki, tiule, woalki i kołnierzyki

poleca (650)

S. Hoffmann

Rynek 53 narożnik Jeznickiej ulicy.

Wielki wybór modeli paryskich.

Fotografia dla każdego.

Zupełny fotograficzny aparat z wszystkimi przyborami, preparatami i przepisami za **25 Młk.** Ces. król. konces. zakład środków nauk. Aleksander Dollfuss jun. Berno (Brünn) Althbrünnergasse 4.

Niezbędnie potrzebna dla turystów, aby każdy mógł sam sobie odfotografować wszystkie jakokolwiek zajmujące okolice, pomniki, budowle itd. w kilku minutach a w ten sposób przysposobić sobie najtrwalszą pamiątkę, dla młodzieży, jako pobudzający ducha, korzystny i kształcący podarunek, który ją natchnie ochotą i miłością do nauki, dla każdego architekta do elegancji, szybkiego i taniego reprodukcji planów, rysunków itd., dla fabrykantów mebli, oraz każdego procederzysty, aby sam i bez kosztów mógł wygotowywać sobie wzory przedmiotów handlu i użytku w każdej ilości, dla zbieraczy obrazów dla taniego i jedynie wiernego ilustrowania katalogów, dla każdego postępowego człowieka, który kapitałem bardzo małym chce sobie zapewnić nadzwyczaj się opłacający i przyjemny zarobek — mianowicie w małych miejscowościach, w których zakłady fotograficzne jeszcze nie istnieją, tenże aparat w eleganckim mahoniowym wykonaniu z większą ilością hemikaliów, plat itd. 32 Młk. tenże aparat w eleganckim mahoniowym wykonaniu dla największego gabinetowego i stereoskopowego formatu, z przyrządem do ustawienia, platami do suszenia, oraz ze wszystkim co do zupełnego fotografowania należy, wszystkie w polerowanej mahoniowej skrzyni z zamknięciem, do wygodnego noszenia, po 40 Młk. Ilustrowany podręcznik nauki fotografii, w formie łatwo przystępnej obejmujący wszystkie przepisy, pouczenia i recepty, aby takowej w kilku dniach każdy sam się mógł wyuczyć, dodany jest do każdego aparatu. Za opakowanie i ambalaż nie się nie oblicza. Za frankowaniem przesyłaniem ceny przesyła się franco odnośny aparat koleją. (573)

Ces. król. konces. zakład środków naukowych Aleksander Dollfuss jun. Berno (Brünn) Althbrünnergasse 4.

Majątek ziemski

do sprzedania w królestwie polskiem w pow. Słupskim morg magdeb. 1400. Cena rs. 32,000. Blizsza wiadomość przez Słupce w Koszewie. (874)

Nauczycielka

Polka prakt. od lat kilku z dobr. świad. szuka miejsca od 1 lipca. Adres w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego. (844)

Jak dawniej tak i w tym roku praktykuję w Landek i mieszkam w Villi Ostrowicz. (837)

Dr. Ostrowicz,

lekarz zdrowoty i kąpielowy.

Wetna!

Prawdziwy mydlnik lew. do prania owiec odebrał (561) **R. Barcikowski, Poznań.**

Sprzedaż apteki.

Apteka na Górnym Ślązku jest natychmiast do sprzedania za 31,000 m. przy 12,000 młk. zaliczki. Oferty uprasza się sub. L. Z. 12. Nr. 879 do ekspedycyi Kuryera Pozn.

Młodzieniec

z wiadomościami tereyanera, chcący wyuczyć się handlu drogerijnego, znajdzie miejsce w mieście na prowincyi. (882)

Zgłoszenia przyjmuje **W. W. Trampczyński w Nakle.**

W dom. Brzeziu p. Pleaszewem wakuje miejsce od 1go lipca dla samotnego (871)

kucharza

któryby był myśliwym zarazem — przedstawienie świadectw konieczne.

Kilka

uczennic albo uczni zgłosić się może do zakładu fotograficznego (858)

Rivoli i Sp.

ulica Bismarcka nr. 11.

Zwyczajne zebranie TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO odbędzie się w środę, dnia 21go bm. o godz. 8 wecz. w hotelu Francuskim. O liczny udział uprasza (817) **ZA RZA D.**